

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamę od wiersza
drobnego 30 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmuje
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nazwa agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niezerowane będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAN, 29 marca.

Zapewne tylko w braku wszelkich wiadomości o przebiegu rokowań między Rosją a Anglią i o rezultacie wczorajszej narady gabinetu angielskiego donosi najświeższy telegram londyński, co następuje: Rosja oświadczyła podobno, że rozbroi swoją armię, ale pod tym warunkiem, że wprzód rozpocznie demobilizację. Porta i zawrze pokój z Czarnogórą; wstrzyma się zaś od rozbrojenia, jeżeli tymczasem nieprzewidziane jakieś w Turcji zaszły wypadki. Piszemy, że tylko w braku szczegółów o układach tocących się w kwestii wschodniej taką nieprawdopodobną można było wymyślić wiadomość. Bo „czyż mogłaby przystać Anglia na takie warunki, przypuściwszy nieprawdopodobieństwo, iż je w istocie podała Rosja? Nie chodzi tu o to, ażeby wprzód rozbroiła Turcja i pokój zawarła z Czarnogórą, bo demobilizowałaby prawdopodobnie swoją armię i pogodziła się z Czarnogórą, gdyby miała gwarancję, że uczyniwszy to wszystko, nie będzie wystawioną na napad ze strony Rosji. Tej rękojmi zaś mieć nie mogła, gdyby Anglia i mocarstwa przystały na to, że rozbrojenie wojsk rosyjskich ma jeszcze zależeć od tego, co zajdzie w Turcji. Czyżby w takim razie z pierwszego lepszego wypadku nie korzystała Rosja, może ze zmiany gabinetu, odwołania Midhada lub z jakiegoś mało znaczącego zaburzenia w Carogrodzie, ażeby powiedzieć: nieprzewidziane zaszły w Turcji wypadki a więc rozbroić nie mogę armii? To też zbyt śmiałym byłoby z naszej strony przypuszczenie, że gabinet angielski nie widzi tych sidła zastawionych na siebie. — To, co wreszcie donosiły i donoszą dzienniki angielskie o układach w sprawie protokołu, wręcz się sprzeciwia doniesieniu powyższego telegramu londyńskiego. Prasa angielska nie rozstrzyga się wprawdzie z myślą pokoju, ale dla tego, że przypuszcza, iż Rosja zgodzi się na kwestyę demobilizacji bez zastrzeżenia i przyjęcia do skutku protokołu robi zależnym już tylko od demobilizacji armii rosyjskiej. — Oto, co w tym względzie piszą. — Nasamprzód podnosi Morning post, że układy toczą się jeszcze z gabinetem rosyjskim, ale z tego tylko powodu, ponieważ Rosja okazuje się dość skłoną do przyjęcia warunków angielskich. Według Daily Telegraph odbywają się rokowania na podstawie natychmiastowego rozbrojenia Rosji. Główna trudność leży w kwestii rozbrojenia. Anglia gotowa jest zgodzić się na wiele — pisze ministerialny Standard — ale rozbrojenie jest koniecznym. Punkt ten nie może podlegać kwestii. Rozbrojenie musi być nie tylko rzeczywiste, ale i szybkie. Rosja — są wreszcie słowa Timesa — może mieć silne postanowienie nie zrobienia żadnego nieprzyjacielskiego kroku bez zgody innych mocarstw, może być równie daleką jak Anglia od egoistycznych zamiarów, jednak nie powinna się dziwić skargom, że dopóki się nie rozbroi, pokój nie może być uważany za zabezpieczony.

Przytoczyliśmy powyższe uwagi w tym celu, ażeby wykazać, że Anglia bez gwarancji, iż rozbroi się Rosja, nie podpisze protokołu. Inna natomiast kwestya, czy Rosja przystanie i przystać może na podawane jej warunki. Jak dotychczas, nie myśli nawet o tym, przynajmniej prasa rosyjska oburza się na samą myśl bezwarunkowego rozbrojenia. Journal de St. Petersburg powiada, że myśl o zrobieniu demobilizacji armii rosyjskiej przedmiotem układu międzynarodowego, jest „wręcz przeciwna zdrowemu rozsądkowi.“ Uzbrojenia Rosji mają pokojowe i, że tak powiemy, europejskie znaczenie; wstrzymanie ich nie może być następstwem

a tym mniej wstępem do protokołu. Możliwość demobilizacji wtedy dopiero nastąpi, kiedy będzie wiadomo, jak się zachowa rząd turecki w obec nowego zbiorowego postępowania Europy. — Nie inaczej pisze także Nord i nie inaczej rozpisują się inne pisma rosyjskie. Sytuacja więc polityczna byłaby dość groźną, bo sądząc z tego, co utrzymują dzienniki, nie ma prawdopodobieństwa, ażeby nastąpiła zgoda między Anglią a Rosją. Jeżeli kwestya rozbrojenia ma być conditio sine qua non, tymczasem zbior się Czarnogóra i nie myśli o przyjęciu warunków tureckich. Jako symptomat wojny zapisuje Polit. Correspondent fakt, że książę czarnogórski całą swoją rodziną powołał do Cetynii. Przewidywano, że sam uczynił, stósując się w tym do przepisów rodzinnego prawa z roku 1620, które nakazuje, ażeby członkowie rodziny w czasie wojny znajdowali się w kraju.

W dniu wczorajszym o godzinie pół do drugiej z południa przybył do Berlina generał Ignatiew i wkrótce po przyjeździe konferował z ks. Bismarckiem. Wczoraj miał odjechać do Petersburga.

Projektomania.

Nieprzeartem prawem ludzkości od początku jej istnienia po dzień dzisiejszy jest ruch naprzód, nieustanny pochód i dążność ku lepszemu. W skutek tego to nieprzeartego prawa w każdym społeczeństwie co chwila rodzą się nowe pragnienia, nowe pomysły, które nie innego nie mają na celu, jak właśnie ów ruch naprzód, postęp, czyli, inaczej mówiąc, polepszenie doli ogólnej. Ta dążność tem jest, że tak powiemy, ruchliwszą, im położenie jakiego społeczeństwa fatalniejsze, im położenie jego gwałtowniej pod każdym względem wymaga naprawy lub w zetknięciu się z drugim społeczeństwem obrony. Że zaś nasze społeczeństwo znajduje się w położeniu bardzo fatalnym, więc nie dziwne, że każdy niemal członek jego, który ma świadomość tego położenia myśli, o polepszeniu takowego, i nie dziwnego, że snują się raz po raz rozmaite pomysły i projekta do celu tego dążące. Przeciw temu naturalnie nie mamy nic do powiedzenia, bo uważamy to za naturalny objaw przyrodzonej właściwości każdego społeczeństwa, pragnącego coraz większego doskonałenia się. Aby wszakże cel ten się spełnił, każde społeczeństwo powinno postępować prawidłowo, a prawidłowo wówczas tylko postępuje, jeśli niebystro popohopnie adoptuje wszelkie rodzaje się pomysły i projekta. Nasze społeczeństwo tem ostrożniejszem i uważniejszem być winno w tym względzie, ile że siły jego i zasoby nie są zbyt wielkie, należy więc je obraceć tylko na projekta, które ogólnie uznano za pożyteczne. Z tych zaś należy wybierać te, które mają na celu ratowanie lub popieranie najgwałtowniej zagrożonych interesów a dalej dopiero inne.

Dla tego też niech myśl każdego pracuje i tworzy projekta i nowe coraz pomysły, ale społeczeństwo zbiorowe niechże nie podejmuje zaraz każdego i nie stara się go w życie wprowadzić, ale niech wprzód nad każdym zastanowi się dobrze, niech rozstrząśnie i rozważy sumiennie każdy pod względem jego pożyteczności i

praktyczności, a zbadawszy w ten sposób, niech dalej zastanowi się, czy ma dość sił i zasobów, by wprowadzić go w życie, a wreszcie i nade wszystko, czy ma dość sił, by trwały byt zrodzonej z jakiego projektu instytucji zapewnić. Tylko w ten sposób oceniając każdy projekt czy pomysł, tylko w ten sposób postępując i działając, zdąża się do prawdziwego rozwoju społeczeństwa a w skutek tego do jego prawdziwego i rzeczywistego pożytku. Inaczej zamiast służyć dobru ogólnemu i przyczyniać się do jego rozwoju, narażamy je przez eksperymenty bezpożyteczne na niewątpliwie szkody i, co więcej, na zawód, mający to do siebie, że zwyczajnie zniechęca społeczeństwo na przyszłość do najpożyteczniejszych nawet rzeczy.

Tymczasem u nas zwyczajnie podobnie, jak wyżej powiedzieliśmy, się nie dzieje; dość tu bowiem wnieść jakibądź projekt, aby zaraz pozyskał prozelitów, którzy w ten lub ów sposób narzucają go ogółowi a ten go przyjmuje czyli wyposaża. Gdyby choć całe zło na tym się ograniczało, jeszcze byśmy może zbytecznie nie ubolewali, ale ileż to projektów pokutuje, które osłaniając się płaszczykiem dobra ogólnego, mają jedynie na celu interes osobisty. Wszystko to skutek właśnie braku rozważy czy kontroli zbiorowej i tego nadto usposobienia naszego, które do każdej nowości lgnie i zapala się a zaniedbuje jednocześnie dawne, co istniejące i co nieustannej opieki i poparcia potrzebuje.

Czas więc porzucić tę gorączkową procedurę, czas wejść na inne tory i rozważniejszą drogę a czas tem większy, im coraz więcej co dzień zmniejsza się szlachetny i ofiarny zastęp, który wyłącznie i głównie wyposażał i wyposaża instytucje, jakie w poczuciu ogólnej potrzeby w pośród nas powstały. Co do nas uważamy nawet, że w położeniu takim właśnie, jak co tylko powiedzieliśmy, nie tworzyć nam obecnie nowych instytucji i usiłować wprowadzać je w życie, lecz raczej wspierać i opatrywać te, co już istnieją; tem więcej, że na obecną chwilę instytucje nasze są wystarczające do snucia dalszego żywota naszego narodowego i do jego utrzymania. — Bylebyśmy tylko z nich należycie korzystał chcieli, bylebyśmy pod skrzydła ich się tulili, bylebyśmy je wspierali i opatrywali. — Czyż mamy je wyliczać? Znamy je przecież wszyscy, bo to niespożyte pomniki, jakie społeczeństwo tutejsze dla siebie wystawiło, pomniki jego obywatelskości, patriotyzmu i ofiarności. Nie proponować więc coraz nowych, coraz innych, ale utrzymywać te, co są, coraz więcej je zasilać i rozwijać — oto, co powinno być najważniejszem wszystkich zadaniem, a zadanie to nieustannie w imię dobra ogólnego będziemy, jak to jest naszym obowiązkiem, społeczeństwu naszemu przypominali.

Wiadomości urzędowe.

Król, budowniczy powiatowy Hermann Heinrich przeniesiony został z Artern do Mogilna.

spuszczał, a więc odważy, choćby życiem przypłacić! — Nie bez wielkiego przeżyczenia powiodło mu się też pokonać strątek, ale nigdy z taką skwapliwością nie chwycił za kieliszek, żeby dobrze popić, by ananas węgierski nie przepalił mu żołądka.

Gdy atoli Alienor chwycił kieliszek, pocziwy pleban, siedzący po jego prawicy, będąc głuchy niemal jak pień, uważał to za bezpośrednie wezwanie do zabrania głosu. Sądził bowiem, że kandydat wniósł toast.

— Pospieszam — rzekł pleban — odpowiedzieć kilku słowy na wzniosłą przemowę szanownego mówcy, dostojnego księcia i kandydata naszego.

I zaczął wygłaszać czułą parafrazę historii o Józefie w Egipcie, który karmił i napawał bracią w czasie niedostatku. Szanowne zebranie nie bardzo było usposobione do wysłuchania długiego toasta tego, który, co prawda był bardzo pobożny, ale właśnie dla tego tem mniej odpowiadał różowemu nastrojowi umysłu. Przerwywano mówcy okrzykami „eljen!“, ale pleban, ile z nich dosłyszawszy, tyle czuł podniety do przemówienia rzeczy swej dalej. Tymczasem na drugą stronę stołu perorował już inny mówca, który rychły skończył od plebana a skończył tak entuzjastycznie, że rozochocił i kapelę, która zagrała czardasa. Pleban tymczasem prowadził rzecz swoją wciąż dalej, a podniety znajdował w twarzy Leona, który siedząc naprzeciw niego, z nabożeństwem wlepił oczy w mówcę, mrużył oczyma i kiwał głową przytakując na znak, jako słowa plebana najzupełniej traśniały do jego przekonania. I nie byłby się skończył zbyt rychło toast czcigodnego plebana, który dopiero dojeżdżał z bracią Józefa po raz wtóry do Egiptu, gdyby pan Czajkosz nie był go trącił mimowolnie w żebra półmiskiem rozmiarów szerokiego kapelusza sł-

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedn, 26 marca.

(Stanowisko ks. Kaczali w polskim Kole poselskiem. — Z Izby panów: obrady i oburzenie na marszałka Izby poselskiej. — Wyznanie Deutsche Ztg. w sprawie wniosku Sturm. — Ignatiew w Wiedniu.)

** Szanowny kolega mój z kółkiem jako znakiem korespondencyjnym w liście swym zamieszczonym w nrze 67 Dziennika, donosząc o interpelacji świętojurców do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nieprzyjęcia podania w narzeczu ruskim przez powiatową Radę szkolną w Samborze, pominął pewien ważny szczegół, którym doniesienie to uzupełniam. Na rzecznej interpelacji, robiącej z małej rzeczy kwestyą doniosłości zasadniczej i napadającej na ustawy galicyjskie o polskim języku urzędowym, mieszczącej w sobie prócz nieusprawiedliwionych urószeń wezwanie do centralistów, — aby popuścili wodze swęj nienawiści ku żywiołowi polskiemu, — na interpelacji tej — mówię — znajduje się także podpis księdza Kaczali, członka polskiego Koła poselskiego, wybranego też w czysto polskim okręgu wyborczym, bo w kurii miejskiej tarnowsko-bochniejskiej. Ksiądz Kaczala zajmuje wprawdzie w Kole poselskiem stanowisko wyjątkowe, pozwalające mu niekiedy nie kępować się obowiązkiem solidarności. Ten przywilej jednak nie sięga tak daleko, żeby księdzu Kaczale wolno było występować wręcz przeciw interesom i zasadom reprezentowanym przez Koło polskie. W tym razie zaś występek jest tak oczywisty, że dowodzić go byłoby to samo, co silić się na dowód, że za dnia słońce świeci. Nie pierwszy to wyryk księdza Kaczali; dawniej dopuścił się był czynu, skutkiem którego sam i pso facto wykluczył się był z Koła; gdy jednak w Kole bywał nie przestał, dziwno się wprawdzie czelności, ale sprawa jakoś się załagodziła. Jak tą razą rzecz się skończy, nie wiem jeszcze i przesądzać nie chcę; sama jednak logika i statut Koła wskazuje, co nastąpić powinno.

Izba panów na jednym posiedzeniu załatwiła długi szereg spraw, nad którymi Izba poselska obradowała była przez kilka tygodni. Co się týczy nowel do przepisów o prasie, nie było jeszcze żadnej zgody dyskusji, bo przekazano obie komisji prawniczej. Z innych przedmiotów niejaka dyskusja wywołała tylko sprawy kolejowe, które dały pobudkę do łagodniejszej wprawdzie w wyrażeniach krytyki niż w Izbie poselskiej, zawsze jednak do niepoehlebnego ocenienia gospodarki rządowej nadwierzającej skarb publiczny dla dogodzenia pewnym okolicom a nawet pewnym osobom, których interesa narażone są na szwank w zbankrutowanych lub bankrutujących przedsiębiorstwach kolejowych.

Więcej atoli od spraw stojących na porządku dziennym zajmowały Izbę panów wyrazy marszałka Izby poselskiej p. Rechbauera, że Izba panów składa się z przeżytych urzędników i generałów, wyrazy znane już w związku swym czytelnikom Dziennika. Mimo zaprzeczenia zamieszczonego w pismach z natchnienia p. Rechbauera, Izba panów mocno była obruszona temi wyrazami; utrzymywano mianowicie na sali posiedzeń, że zaprzeczenie mówi tylko pół prawdy, bo p. Rechbauer użył wyrazów tych wprawdzie nie o całej Izbie, lecz o członkach wybieranych do delegacji wspólnych. Zamierzano podać w tej sprawie interpelacyą do marszałka Izby panów księcia Karola Auersperga, jako stróża godności Izby, który jednak już dnia poprzedniego zwąchał to pismo nosem a chcąc uniknąć drażliwej sprawy, nie przybył wcale na posiedzenie, z którego też powodu marszałkował na tem posiedzeniu hrabia Wrba. Prawdopodobnie dla nieobecności samego marszałka nie podano interpelacyi. Może jednak nadarzyć się jeszcze ku temu sposobność przy wyborze członków do przyszłych delegacji wspólnych.

Wczorajsza Deutsche Ztg., organ stronnictwa postępowców w Izbie poselskiej, z którego wyszedł wiadomy wniosek o zniesienie delegacji wspólnych, dosyć bez ogródki przedstawia dążność tego wniosku tak samo,

wackiego. Pleban spojrział na półmiskę, a gdy zewsząd odezwały się z zapałem głosy: „pirogil! pirogi!“, sam będąc wielkim ich lubownikiem, powtórzył czcigodny pleban: „pirogil!“ i z uśmiechem do pirogów usiadł.

— To żona moja zgatowała! — nadmienil pan Czajkosz z rozpromienioną miną. Na ucho zaś szepnął Leonowi: — Takiego kęsa ani dziad ani pradziad jego nie skosztował, gdy jeszcze był udzielnym księciem na Normensteinie; jestem pewien.

O, bo pirogi węgierskie, właściwie pirożki, to potrawa prawdziwie królewska. Piękne skubane, białozłotawe, delikatniuchne jak cera panienki wychuchanej, pływają w tłustej śmietanie, zaprawnej kminkiem, a na wierzchu obita warstwa wonnych skwarek z słoniny, krajanych w drobne kosteczki.

— Cóż to znowu? — wyjąknął nieśmiało Alienor do Leona. — Coś niby krzemienie w wapnie świeżo gazszonem, pomieszane z siekanymi owadami, przystrojone krajaniem podeszwami.

Włożył sobie wprawdzie nieco na talerz, ale za żadną cenę nie byłby skosztował nieznanej potrawy; obawiał się, że gryzłaby go w żołądka jak pierwsza potrawa, zwłaszcza gdy nieśmiała próba z jednym pirożkiem nie powiodła mu się od razu, bo wysliznął mu się z pod widela.

Leon natomiast dał sobie i z tą misą doskonale radę; zjadł ją, jak gdyby cały dzień kosa był się namiętnie i jak gdyby to pierwszy był kęs po dwudziestu i czterech godzinach.

Za to też przylgnęły do niego serca wszystkich obecnych. Bo ten tylko chwiał, kto jeść i pić umie jak się należy! Cóż no takim gościu, który...

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyji generalnej

przełożył

G. J.....

TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71 i 72.)

W misie glinianej rozmiarów średniego kamienia mylnskiego przyniesiono zupę barwy ceglastej, z której sterczała piramida ułożona ze sztuk męga.

— Proszę księcia pana! — rzekł przywódca Batoszan, ów z głosem stentorowym i wymienił potrawę węgierską z papryką, zachwalając ją jak najmocniej, bo sam ją zgotował.

— Ah, to wściele kucharz — zauważył Alienor a na uwagę tę uśmiechnięta twarz przywódcy nagle się zachmurzyła.

jak ja przedstawiłem ją w liście ostatnim. Deutsche Ztg. powiada, że wniosek ten bynajmniej nie ma na celu, jak się domyślano, stworzenia nowego między Austrią a Węgrami stósunku, któryby opierał się na unii osobistej w miejsce dzisiejszej unii realnej, lecz jest sformułowany w tak szerokich granicach jedynie dla tego, aby osiągnąć przynajmniej scentralizowanie (sama Deutsche Ztg. używa tego wyrazu) delegacji austriackiej, to jest właśnie skupienie mandatów delegacyjnych w ręku dominującej partii niemieckiej.

Od dnia wczorajszego mamy tu znowu jen. Ignatiewa. Commis voyageur filantropii rosyjskiej przybywa tu z Londynu, gdzie poznało się na jego różnice oliwnej. Jenerał Ignatiew nie czuł strudzenia po podróży, bo zliczywszy wszystkie wczorajsze konferencje jego i wizyty, potrzebował na nie co najmniej ośm godzin czasu. Z samym hr. Andrassym konferował dwa razy, razem trzy i pół godziny. Mimo zaznaczonej powyżej przychylności pewnej partii dworskiej trudno przypuścić, iżby powieść się miało jenerałowi Ignatiewowi skaptować sobie sfery decydujące, dopóki hr. Andrassy jest u steru polityki zagranicznej, a to tępem mniej, że dobre porozumienie między Austro-Węgrami a Anglią nie ulega żadnej wątpliwości. Znajdujący się w towarzystwie jen. Ignatiewa sekretarz książę Certelev miał dziś w nocy wypadek, że zabierając się do pracy po wieczorku u ambasadora włoskiego i chcąc zgotować sobie herbaty, rozlał spirytus przy nalewaniu do machinki, który zapalił się i udzielił papierom, między którymi spłonęły niektóre papiery dyplomatyczne.

Sprawa wschodnia.

W liście petersburskim z dnia 20 b. m., a przeto wcześniejszej daty niż fiasco Ignatiewa w Londynie, odbiera wiedeńska Politische Correspondenz obszernie szczegóły o różnych fazach prowadzonych między Anglią i Rosyą układów. Oto, co tutaj czytamy: Operując się na instrukcjach, jakie otrzymał pod dniem 2 marca z Petersburga, wskazał hr. Szawałow lordowi Derby dwie drogi, jakie rząd cara Aleksandra uważał za jedynie możliwe do rozwiązania kwestyi wschodniej. Alternatywy te brzmiały: „Albo mocarstwa podpisane na traktacie paryskim a specjalnie Anglia uważają traktat ten mimo odrzucenia przez W. Portę a operujących się na owym traktacie uchwał konferencji, zawsze jeszcze we wszystkich punktach za ważny, lub też pocztya Rosya traktat paryski z powodu, że mocarstwa gwarancyjne zachowują się biernie w obec W. Porty mimo że ta nie wypełnia wypływających z tego traktatu obowiązków za żaden i niebyleży.”

Zwołana bezzwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości angielska rada ministerialna nachylała się do pierwszego zapatrywania, a na podstawie tej inwolucyjnej utrzymania traktatu paryskiego uchwały rozpoczęto między Petersburgiem i Londynem rokowania. Rokowania te toczyły się na podstawie następujących skazówek gabinetu petersburskiego:

1) Europejskie mocarstwa gwarancyjne mają wspólnie z Rosyą starać się bez względu na drogę i środki o to, by W. Porta przyjęła powzięte na przedkonferencji carogrodzkiej uchwały w pierwotnej ich formie.

2) Porozumienie Rosyi z Portą wtedy tylko będzie mogło być wziętym pod rozwagę, gdyby mocarstwa oświadczyły gotowość podjęcia wspólnie z Rosyą kroków, jakie okazałyby się potrzebnymi na wypadek ponownego wahanja się W. Poty.

Obustronnie uznano punkt pierwszy za ważniejszy i pilniejszy. Dla uregulowania tego punktu zaproponował Derby zredagowanie międzynarodowego protokołu. Idea „protokołu” nie jest przeto rosyjską, lecz angielską i zastępuje raczej na nazwę derboskiej niż ignatiewskiej.

Pierwotnie treść protokołu wedle projektu angielskiego była następująca: Rozpoczęto wyliczenie odrzucenych przez Portę uchwał konferencji (nie zaś przedkonferencji), wyłuszczone koniecznością przeprowadzenia uchwałonych na konferencji uchwał i administracyjnych rozporządzeń nadmieniono, że należy pozostawić Turcyi do przeprowadzenia takowych termin jednorooczny i wskazano na to, że dla ułatwienia dzieła pokojowego, należy zaraz po podpisaniu protokołu rozbroić armie Turcyi i Rosyi. Protokół kończył się uwagą, że, w razie gdyby Porta w terminie oznaczonym nie przeprowadziła przybiecanych reform, mocarstwa mają zastanowić się nad tępem, jak sobie należy postąpić w obec Porty.

Dokument w formie powyższej doręczono ks. Gorczakowowi za pośrednictwem tutejszego ambasadora angielskiego lorda Loftusa. Kopię tego dokumentu wręczył hr. Szawałow jen. Ignatiewowi. Rosyjska rada ministerialna postanowiła wykreślić następujące punkta:

1) Ustęp odnoszący się do demobilizacji jako nie będący w żadnym związku z instrukcjami udzielonymi hr. Szawałowowi pod d. 2 marca i jako niemożliwy do przeprowadzenia w obec wyłuszczonego w pomienionych instrukcjach stanu w Turcyi, którzy od tego czasu znacznie się jeszcze pogorszyli. O demobilizacji nie może w ogóle postanawiać protokół międzynarodowy, bo de i pogardliwie przegarnia tylko widelcem w tępem, co najlepsze?

Prócz przemówień, o których wyżej już się wspominało, było podczas tej uczty toastów bez liku. Co tu nagadano, tego nie uwiecznił żaden stenograf. — Byłoby to też nieco trudno, bo na jednym końcu stołu nie było można rozumieć już ani słówka z tego, co prawiono na drugim. Niewątpliwie jednak wszyscy mówcy życzyli Alienorowi wszelkiej pomyślności.

Przy takich sposobnościach po starym pocziwym zwyczajem nie tylko trąca się kieliszkami, lecz zamienia się nawzajem uściśki także i pocałunki.

Alienor otworzył pod stołem flakonik z wódką kolońską, który zawsze nosił przy sobie, nalał kilka kropli na dłoń i natarł sobie czoło, jak gdyby myśli chciał zebrać.

Wino czerwone męszane z wodą, którym przez cały wieczór oszukiwał drugich, wprowiło go po prostu już w zły humor. Pomierkał się na tępem Leon i szepnął panu Czajkoszowi słów kilka na ucho. — Prawda! prawda! zawołał na to pan Czajkosz i niebawem znikł pomiędzy tłumem kobiet stojących pod ścianami.

Podano właśnie leguminę, coś w postaci węża zwinętego w kłębek, spoczywającego na olbrzymiej patelni.

— Ot boa constrictrio! — zawołał Leon w pociesznym przerażeniu. — To nie dla nas, to iakoć dla kobiet, dajmy ją naszym tancerkom.

Na te słowa wystąpiło z tępemu niewieściego na wolne miejsce przed kapelą ośm młodych kobiet, wszystko kobietki „latosie”, co znaczy, że zamężne dopiero od ostatnich zapust; postacie piękne, żywe, elastyczne, z rumianej licami i oczyma ognistymi, w wiecznym pięknym stroju narodowym; czarna sznurówka z szerokimi czerwonymi

cydującą w tępem mierze może być jeno wola odnośnego monarchy.

2) Dalej ustęp o zezwoleniu na jednorooczny termin rada ministerialna orzekła, bowiem już poprzednio, iż kwestya ta nie da się podciągnąć pod dyskusję. — Oprócz tego wyraził gabinet petersburski życzenie, by środki, jakich mają się chwycić w obec Porty mocarstwa bliżej były wyłuszczone.

Po żywym wymianie depeesz usunął gabinet londyński oba wyżej przytoczone punkta, i zaprosił jenerała Ignatiewa, by dla zredagowania ostatecznego protokołu przybył do Londynu. Gabinet petersburski cofnął znowu z swęj strony wyżej wzmiankowany dodatek, pozostawia przeto do załatwienia jedynie kwestya, czy w protokole należy zapisać uchwały konferencji, czy przedkonferencji.

Gabinet petersburski w wysłanym wczoraj dokumencie proponuje następującą redakcyję protokołu:

a) protokół wyszczególni reformy i środki administracyjne dla Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi tak, jak takowe zostały uznane za konieczne na konferencji preliminarnej i których część jedną przyjęła W. Porta, i przygotowała do przeprowadzenia, resztę zaś odrzuciła;

b) protokół postanowi, iż w razie gdyby W. Porta nie przyjęła wymienionych w nim reform, lub w razie, gdyby nie przeprowadziła ich w pewnym oznaczonym czasie, mocarstwom będzie przysługiwało prawo wystąpienia przeciw W. Porcie na drodze egzekucyjnej.

Protokół sam nie wspomina bliżej o terminie, w jakim winna W. Porta przeprowadzić reformy i administracyjne rozporządzenia. Nie zawiera również wzmianki, jakie to być mają owe środki egzekucyjne, których chwycić się mają w obec W. Porty mocarstwa.

Protokół ma być podpisany przez wszystkie mocarstwa, biorące udział w protokole paryskim. W. Porta winna własnym zobowiązaniem się podpisem do wypełnienia postawionych w protokole żądań Europy.

W dodatku do protokołu powiedziano, że ewentualnie, nim rozpoczęto będą w drodze egzekucyjnej kroki przeciw Turcyi, mają być przeprowadzone między poszczególnymi gabinetami układy co do sposobu egzekucyi. Nie mają one atoli wiązać rąk żadnemu z mocarstw, a każde z nich może wystąpić samodzielnie bez narażenia się na protest ze strony któregośkolwiek z nich.

Do Pressy donoszą drogą telegraficzną pod dn. 26 bm.:

Gwardya carska otrzymała nową i samodzielną organizacyję korpusu. Najprzód będzie sformowana gwardya kawaleryi; pierwsza dywizya otrzyma nazwę „dywizyi kirasierów,” inne nazwę drugiej i trzeciej dywizyi kawaleryi. Po kawaleryi przyjdzie kolej na artyleryję i piechotę. Organizacyja ma być ukończoną do dnia 15 kwietnia st. stylu.

Do Kiszieniewa przybyło dnia 25 bm. 160 członków krzyża czerwonego i brzoźwocznie rozpoczęli służbę po lazaretach. Z Odesy wysłano do Mikołajewa 16 zbożem załadowanych okrętów.

Obecny stan armii tureckiej wzdłuż Dunaju wraz z rezerwą ma wynosić ogółem 162,000 do 165,000 wojska, zwłaszcza 148,000 piechoty, 8 batalionów strzelców, 6 pułków kawaleryi i 25 baterii artyleryi. Kawaleryi czerekiej jest w ogóle bardzo mało.

W ostatnich czasach zajęto się gorąco zabezpieczaniem od strony morza Odesy, tego najważniejszego portu rosyjskiego na Czarném morzu. W tym celu powzięto następujące środki:

Najprzód torpedami zupełnie prawie zamknięto port, pozostawiając tylko na pięćset kroków szerokie wolne przejście dla kupieckich okrętów, ale w razie wybuchu wojny i tam wpuszczone zostaną torpedy. Ilość tych podmorskich min na wybrzeżach odeskich wynosić ma 700 sztuk. Powtórnie urządzono szereg fortyfikacyi lądowych, które bardzo utrudnią mogą przybliżenie się nieprzyjacielskiego okrętu, nawet gdyby ten szczęśliwie przedostał się przez linię torpedową; jedne z tych fortyfikacyi mogą ostrzeliwać statki nieprzyjacielskie, gdy te znajdują się przed torpedami, drugie zaś, gdy już linia ich sforsowana zostanie. Do pierwszych należą wzniesione na południu i północy fortecy t. z. stałe odosobnione fortecy, uzbrojone 180 dalekonośnymi działami odcylkowymi, długimi na 14 stóp; do przewiezienia jednego takiego działa używano piętnastu par wołów. Bezpośrednią obronę portu stanowią cztery baterie nadbrzeżne, usypane z ziemi i faszynami obłożne; w trzech z nich znajduje się po dziesięć wielkich dział odcylkowych i po ośm wielkich moździerzów, w czwartej sześćdziesiąć dział odcylkowych. Baterie te urządzone zostały z polecenia jenerała inżynierii Tottlebena.

Oprócz Odesy inne także ważniejsze punkta nad Czarném morzem zabezpieczone są od strony lądu szafkami, a od strony morza szeregiem torpedów.

Powstańcy w Bośni poczynają ruszać się na prawę. Dowodzą nimi były serbski pułkownik Despotowicz, mieniący się obecnie wojewodą Bośniaków. Przez całą prawie zimę główna jego kwatery znajdowała się w miejscowości zwanęj Czarny Potok. Nie będąc niepokojonym przez Turków, mógł się tam oddawać organizacyi swych sił. Około 15 bm. ukończył tę organizacyję, podzielił swoje zastępy na 11 oddziałów równej siły i przeniósł swoją główną kwatery do miejscowości Czarny Wierzech zwanęj a położonęj w okolicy górzystej i lesi-

naramiennicami, na tępem białą chusteczka koronkowa, na głowie czepek z złotym brzegiem i powiewającymi wstążkami, na faldzistych pstrych spodnicach wzorzyste fartuchy jedwabne. Zaczęły tańczyć, kobieta z kobietą; jedną ręką ujęta pod bok, drugą trzymając na ramieniu współtancerzynie. Był to taniec znany w tej tylko okolicy: „a nōk tō bōr zōja” — zaloty kobiet — taniec idealnie piękny, łagodny, rozmarzony. Melodyi do niego także nie umiają grać inne kapale prócz okolicznych.

Alienor był rozradowany. — Powiedz sam, czy dla samego tańca tego nie opłaci się podróz z Buda-Pesztu do Batoku? — zagadnął go Leon.

Uwaga Alienora skierowana była głównie na wysmukłą kobietkę z iskrzącymi oczyma, z których rzucała nań szorstkie błyskawice, podczas gdy jej suknienka jedwabna zamykała miejsce tuż przed nim. Szum tej suknienki zdawał się mówić mu głosem tajemniczym: To córka pana Czajkosza; dopiero od zapust ostatnich jest po ślubie; maż jej tam stoi, ten w popielatém ubraniu; jest notaryuszem miejscowym.

W rzeczywistości to słowa szeptał mu na ucho Leon, który jako były sędzia komitatowy znał każdego w komitacie a przedewszystkiem piękne kobiety i dziewczęta.

Taki taniec, wykonany przez same kobiety, jest piękny, co prawda; ale nikt nie zaprzeczy, że bez porównania piękniejsi jeszcze, gdy grono kobiet uroczajone postacią meżką. Ale potrzeba na to zucha nielada, posiadającego dość łwiego serca, by rzucić się między te piękności, by rozbić tę falangę rusalek.

Z pomiędzy widzów wypychano też jednego po drugim młodzieńca i namawiano do śmiałego skoku na are-

stęj, 6 do 8 godzin drogi od miasta Głowacz. Siły Despotowicza nie są dokładnie znane; niektórzy obliczają je na kilka tysięcy ludzi, prawdopodobnie za wysoko. — Pewnym jest tylko tyle, że powstańcy są uzbrojeni w broń odcylkową i że dostatecznie zaopatrzeni w amunicyję i wszelkie inne potrzeby. Oprócz piechoty rozporządza Despotowicz oddziałem kawaleryi 300 ludzi wynoszącym. Czarny Wierzech, dokąd dowódca powstańców przeniósł się z całą swoją siłą, jest miejscowością trudno przystępną. W bliskości leży kilka wsi, zamieszkałych wyłącznie przez chrześcian. Despotowicz kazał je ufortyfikować i zamierza uczynić z nich dla siebie podstawę operacyjną. Przypisują mu zamiar uderzenia na Głowacz, ale te zaczepne projekty, jeżeli przyjdą do skutku, nie mogą mieć żadnych widoków powodzenia. Powstańcy w roku zeszłym nie zdołali zdobyć ani jednego miasta przez Turków zajętego, tępem mniej dokażę tego w roku bieżącym. Oprócz oddziałów zostających pod bezpośrednim rozkazem Despotowicza, znajdują się podobno pomniejsze partie w górach kozarskich, oraz petrowackim i derwentkim obozie. Działają one dotychczas na własną rękę, lecz zamierza je wódz powstańców wziąć także pod swoje rozkazy.

NIEMCY.

* Berlin. 28 marca. W sprawie siedziby najwyższego trybunału cesarstwa pisze półurzędowa Provinzial-Correspondenz, co następuje: „Przebieg obrad nad siedzibą najwyższego trybunału jest wielkiego i doniosłego znaczenia nie tylko dla sprawy, o którą chodzi, nie tylko dla dalszego rozwoju jednolitości niemieckich instytucyi prawnych, lecz równocześnie dla całego naszego życia konstytucyjnego. Po raz to pierwszy od czasu utworzenia północno-niemieckiego związku i niemieckiego cesarstwa, w sprawie tak wielkiej doniosłości zapatrywania i dążność kanclerstwa państwa i pruskiego rządu uległy większości głosów w Radzie związkowej a uchwała powzięta przez Radę związkową sankcyonowaną została przez większość parlamentu. Ze podstawą powzięcia tą razą ręką w rękę parlamentu z Radą związkową nie byłby słuszny i odpowiadający naturze rzeczy stósunek, pokazuje się już z składu większości, która w parlamencie powzięła odnośną uchwałę. Jądro i podstawę tej większości stanowią wszystkie te stronnictwa, które prawie zawsze wprost przeciwnie związkowemu rządom zajmują stanowisko, podczas gdy przyjaciele polityce rządowej frakcyje rozpadły się same w sobie a przez rozbitcie swe powiększyły owe żywioły, z których urosła owa nienaturalna większość. Przyczyną tego wątpliwego natury rezultatu jest tą razą przedewszystkiem Rada związkowa, której uchwała, jak już wyżej nadmieniliśmy, nie pozwoliła kanclerstwu cesarstwa wystąpić z całą swą powagą w obronie swego zapatrywania. Założenia, na których opierają się instytucye rządowe cesarstwa a na podstawie których jedynie możliwą jest błoga działalność państwa, puszczono tą razą mimo. Przez to doniosła ta sprawa już na samym wstępie zajęła w obec parlamentu spazione i nienaturalne stanowisko. O ile fatalną jest powzięta uchwała dla rozwoju najwyższego trybunału cesarstwa, o tyle większego jeszcze znaczenia jest niebezpieczeństwo dla rozwoju instytucyi cesarstwa w ogóle, które to niebezpieczeństwo mogłoby powstać, gdyby wszystkie powołane ku temu siły nie połączyły się razem, aby zapewnić zastosowanie konstytucyi cesarstwa wedle jej ducha i istoty.” Artykuł powyższy półurzędowego organu wcale niedwuznacznie wypowiada, że uchwała parlamentu, przeznacząca Lipsk na siedzibę najwyższego trybunału, jest wielce nie na rękę rządowi cesarstwa a mianowicie ks. kanclerzowi. Ks. Bismarck, jak wiadomo, zajął był neutralne stanowisko w obec sprawy; gdzie osadzić najwyższy trybunał cesarstwa. Po uchwale Rady związkowej oświadczył, że sprawa cała nie ma tak doniosłego znaczenia politycznego, jak to utrzymują niektóre organy — i w odnośnych obradach parlamentu nie brał wcale udziału. Przypuszczając należy, że kanclerz aż nadto był przekonany, iż wszystko pójdzie jak dotąd po jego myśli i woli, i spokojnie czekał rezultatu. Nadziejemy omylił go a uchwała tak rady związkowej jak parlamentu dowiodły, że w łonie Niemiec odbywa się pewna reakcyja przeciw dowolnym rządom ks. Bismarcka i Prus. Oto prawdopodobna geneza i przyczyna ostrego artykułu Provinzial-Correspondenz.

W sprawie naczelnika niemieckiej marynarki, jenerała Stoscha donoszą jeszcze dzienniki, co następuje: „Jak się dowiadujemy, otrzymał jenerał Stosch nadzwyczaj pochlebną i serdeczną list od cesarza, który go zniewolił do cofnięcia swęj dymisyi. W liście miał cesarz nadewszystko położyć nacisk na wielkie zasługi położone przez jenerała Stoscha około rozwoju niemieckiej marynarki, a nadto miał wyrazić życzenie, aby jenerał pracował dalej na swém stanowisku ku dobru kraju. Pismo cesarskie wspomina także o nieporozumieniu pomiędzy jenerałem Stoschem a ks. Bismarckiem i oświadcza, że objaśnienia ks. Bismarcka zamieszczone w memorale wręczonym cesarzowi, wykazują dowodnie, że ks. Bismarck nie miał wcale zamiaru obrażenia jenerała Stoscha wypowiadając odnośne słowa w parlamencie.” Germania i zauważa na to, że sposób, w jaki niepo-

nę tańca. Ale żaden nie dość jeszcze był wypić, aby się odważyć.

Nagle rozległ się przenikliwy okrzyk: „ujuju!” Na znak, że znalazł się zuch dość śmiały. Wszelkich oczy zwróciły się ku niemu, a był nim nie kto inny jak pobożny, spokojny i stateczny pan Dumka. Zerwał się od stołu, jednym zamachem odpiął i rzucił na stół szablę, z którą zazwyczaj nigdy się nie rozstawał, śmiałym skokiem stanął na miejscu tańca i, wzniosłszy w górę jedno ramię, drugie zniżwszy, zajął zaczepne stanowisko; klasnął w dłonie, skrzesał ognia podkówkami, głowę aż na pierś pochylił, by tępem dumnie w górę zadrzeć, i cyganom rznął od ucha coraz raźniej nakażał. A tymczasem tanecznicę wabił chwata w swoje koło, z wdziękiem doń się umiżgował, a szyderczo przedrzeźniając. Ale dość już drwin rusalek, a w nim serce rozognione... lwim podratem stanął w kole, w pas pochwycił upatrzoną i już w wirze rozszalałym z swą rusalką się zataczał. Raźniej, szybciej grające skrzypki, głośniejszy cymbalista; a ty, branko bobatera, dźierz się, byś nie uleciała.

Podkóweczko, ognia daj
I zadwoicie mi ostrogi,
Ty dzieweczko się dźierzaj
Paluszkami choć podłogi.
Hop, hop, hop!
Hej w galop!
Tylko raźniej, grajku, graj!

Huczne oklaski i okrzyki pełne zapału towarzyszyły tańcowi pana Dumki z piękną córą pana Czajkosza. By i chwacko się spisał i zawstydził młodszych, którzy jednak wśród rozbudzonego zapału zapomnieli o wstydzie. Był zaś ten zapał tak powszechny, że — o cudo! — nawet Alienorowi krew w żyłach zawrzała.

rozumienie między ks. Bismarckiem a jenerałem Stosch załatwionem zostało, nie jest jeszcze wcale znanym i że to, co dzienniki piszą o treści cesarskiego listu, należy do dziedzin bajek.

Jenerał Ignatiew przybył dzisiaj o 1 godzinie do Berlina z Wiednia i stanął kwatery w hotelu Royal. — Po konferencji z ks. Bismarckiem ma jenerał Ignatiew wyjechać natychmiast w dalszą podróz do Petersburga.

FRANCYA.

* Paryż. 27 marca. Z powodu konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego, jakie się dnia onegdajszego rozpoczęły a o jakich wczoraj wzmiankowaliśmy, udała się do prezesa ministerstwa p. Simon deputacyja, złożona z pełnomocników nadzwyczajnego stowarzyszenia senatorów i deputowanych, pochodzących z okręgów przemysłowych. Deputacyja ta prosiła ministra, aby o to się starał, by ogólna taryfa celna dopóty nie została ustanowioną, dopóki układy nad traktatami handlowymi nie doprowadziły do tymczasowego rezultatu i aby w układach francuski przemysłowiec brał udział. Co do pierwszego punktu odrzekł p. J. Simon. Ze kwestya ta już prawie załatwioną, ponieważ taryfa Izbie została już przedłożoną, co do drugiego zaś nadmieniał, że osoby w układach udział mieć mające już zamianowane zostały i że są nimi pp. Ozenne, sekretarz jenerału w ministerstwie rolnictwa, Aimé, dyrektor królewskiej i senator de Lavergne. P. J. Simon przyrzekł deputacyi, że ile możliwości starać się będzie, aby czwartym członkiem mianowaną została osoba z okręgów przemysłowych.

Tymczasem wydał też p. J. Simon jako minister spraw wewnętrznych pismo do prefekta ze względu na rozpoczynającą się dnia 8 kwietnia sesyję rad jeneralnych, w którym ich wzywa, aby wpłynęli na takowe, iżby się zajmowały jedynie sprawami im przedłożonymi a wstrzymały od wszelkich kwestyi politycznych, gdyż Francya instytucye jej wymagają spokoju. Zresztą skorzysta p. Jules Simon z feryi wielkanocnych i uda się za urlopem do Włoch. Okoliczność, że właśnie do Włoch się udaje, wywołuje tu rozmaite domysły. Jedni sądzą, że podróz jego stoi w związku z stanowiskiem, jakie rząd włoski zajął w ostatnich czasach w obec Papieża, podczas kiedy inni obawiają się, że dla tego tylko opuszcza Paryż i Francyję, ponieważ nie chce być świadkiem wypadków, jakiegoś się podczas feryi parlamentarnych wydarzyć mogły. W każdym razie uderza bardzo, że prezes ministerstwa w tak krytycznej jak obecna chwila udaje się za granicę.

Minister spraw zagranicznych natomiast ks. Decazes pozostanie z powodu położenia dotąd niewyjaśnionego polityki zagranicznej w Paryżu i nie udaje się do Archon. Zresztą przyjmował wczoraj ks. Decazes jeszcze deputacyję złożoną z pp. senatorów Belcastel, Chesnelong i Kolb-Bernard, deputowanych pp. Lequay i Maille i byłego ministra p. Larcy, nie będącego członkiem izby, którzy upraszali go, aby wystąpił w obronie Papieża.

Książę Napoleon Jérôme przybył w czwartek do Ajaccio.

W ministerstwie spraw wewnętrznych wygotowano bardzo ważne i bardzo zajmujące zestawienie poniesionych podczas wojny strat a oraz wynagrodzeń, jakie dla częściowego zlagodzenia ich wypłacono. Wynagrodzenia te rozdzielono pomiędzy przeszło milion ludzi w 34 departamentach mieszkających a straty dochodzą wliczając w to i 200 mil. kontrubucyi wojennej, jakie Paryż zapłacił do 886,957,755 fr. Kontrubucye i kary nałożone przez wojska niemieckie wynosiły z owemi 200 mil. miasta Paryża 229,996,629; rekwiizycye w żywności i furaz, na które złożono dowody, wynosiły 134,107,747 fr., podatki na inkwaterunki i żywność dla żołnierzy 101,809,814 a straty zrządzone przez grabieże, pożary, bitwy i zalogi wojskowe 392,611,839. Najwięcej szkód poniosły departamenty Seine et Marne, Seine i Seine et Oise. Ministerstwo przygotowuje prócz tego zestawienie operacyi, dotyczących umundurowania, ekwipowania i żołdu uruchomionej gwardyi narodowej departamentów celem zwrotu wydatków na uruchomienie; wydatków na korpusy ochotnicze, organizacyję obozów instrukcyjnych, na koszt budowy baterii artyleryjskich po departamentach, na szkody zrządzone w skutek rozkazów francuskiej władz wojskowych, na zakupno broni i amunicyi wojennej, na roboty fortyfikacyjne itd. Dopiero po ukończeniu tego zestawienia będzie Francya miała dokładny obraz wszystkich tych operacyi i ofiar, na jakie wojna z 1870/71 r. kraj narażiała.

TURCYA.

* Carogrod. 25 marca. Parlament turecki nie jest jeszcze w komplecie. Między innymi nie przybyli deputowani kreteńscy, z którymi trudną ma rząd sprawę. Oto co piszą w tępem mierze z Carogrodu do Politische Correspondenz:

Wbrew wszystkim zaprzeczeniom oficjalnym Kreteńscy nie chcą wysłać deputowanych do parlamentu. Edhem pasza dowiedziawszy się o postanowieniu Kreteńczyków wstrzymywania się od udziału w rozprawach parlamentarnych wysłał telegram do metessarifów różnych okręgów Krety, w którym stara się zbić obawy Kreteń-

Nigdy nie byłby uwierzył, że stary, pobożny i poważny pan rentmistrz potrafiłby zdobyć się na więcej odwagi w czemkolwiek niż od niego samego. Rywalizacyja bywa podbudką do niejednego kroku ważnego. Alienor nie zawahał się tuż po panu Dumce objąć zgrabną kibicę kobietki, której maż stał naprzeciw niego, ojciec zaś za nim, i zatańczyć z nią ognistego czardasa.

Toć to czyn niewątpliwie już meżki, godny stanąć obok wykradzenia faworyty bajramow, czego ongi przed laty dokonał książę Oktawian Nornenstein. Owo uprowadzenie stało się z pewnością wśród ciemnej nocy, gdy straż spały; Alienor natomiast wystąpił w obec pięciu set/krzepkich meżczyzn, którzy paprykę znoszą.

A kobietka wcale się nie wahała. Zataczała nim w około niemal raźniej jeszcze niż on nią; przytulała się do niego, gdy przyciągał ją do siebie, i nie spuszczała oczu, gdy w twarz jej spoglądał. Widzowie przyklaskiwali mu i wołali: „eljen!”; muzyka także popisywała się doskonale.

Ucałujże, pozwól sobie; Wszak nie matką ona tobie.

Jakoż Alienor sam nie wiedział, z kąd mu się wzięło, że serdecznej wycisnął pocałunek na rumionych taneczniczy sercy jagodach.

Ale niepomagał sam się przerazić po dokonany czynie bohateriskim.

Przypomniał się mu, że czytał kiedyś dramat ludowy, w którym z takiego pocałunku zrobili się całe trzy akta pełne grozy, bo śmiatka, który skradł był kobiecie całusa, ostatecznie niełitościwie zamordowano.

W życiu jednak inaczej bywa niż w dramacie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

czyków, jakoby przybycie ich do parlamentu miało przesądzać o przywilejach reprezentacyjnych Krety. Telegram nie zrobił pożądanego wrażenia, owszem wywołał ze strony Kretczyków wyniosłą odpowiedź telegraficzną. W niej powołano się jeszcze raz na postanowienia prawa organicznego dla Krety i dodano, że ordynacja wyborcza jako w gruncie nieprawidłowa, nie może zniewolić ich do dania posłuchu wezwaniu. Mimo to zarządził w. wez. z. z. mahometański rady prowincjonalne mają wysłać bezwzględnie do parlamentu po jednym Mahometanie i Chrześcianinie. Wybrani jednakże przez Mahometan Chrześcianinie nie przyjęli mandatu, skutkiem czego przybyli ostatnim parowcem z Krety do Carogrodu jedynie deputowani mahometańscy.

Deputowani chrześcijańscy — piszą dalej do wyższej przytoczonego dziennika — zachowują ciągle głębokie milczenie, co przypisać głównie należy ich trwóliwości, której znowu przyczyną jest niedostateczna znajomość języka tureckiego. Większa część chrześcijańskich młodych polityków językiem tureckim, używanym w wsiach i barach, nie zna zaś poprawnego, tak zwanego piśmiennego języka tureckiego. Mahometanie są nie tylko skutkiem swego liczebnej większości górą, lecz opowiadają najzupełniej teren. O ile sprawy obecne nie przedstawiają zbyt wielkiego interesu, o tyle zewnętrzna strona Izby wielce jest charakterystyczna. Obok czerwonych fezów widać białe i zielone turbany; obok ustrojonego w rękawiczki Ormianina i podkreślającego bezustannie piękne swe wąsy Albańczyka, siedzi pogrążony w myślach Derwisz z turbanem w formie cylindra. Tu zajął miejsce ubrany z europejską Grek, rozmawiając żywo z Bułgarem, a tam obraca się Bośniak plectyma do żyda, który zdaje się myśleć o wszystkich innym, jeno nie o tym, co się w sali odbywa. A tam na podwyższeniu siedzi majestatycznie Achmed Veik effendi i dość zgręcznie kieruje obradami. Ogólny widok Izby jest ze wszech miar malowniczy. Wszystkich deputowanych jest 80.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Tow. oświaty ludowej odebrała: Za pośrednictwem p. dr. Stasińskiego z Konarzewa: od p. Józefa Plucińskiego z Trzebiawia . . . 10 od p. Andrzeja Rzyńskiego z Kramplewa . . . 3 od p. dr. Górskiego z Słazowa . . . 3 w ogóle 16

Poznań, 28 marca 1877.

Bolesław Poniński.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 29 marca. Ignatiew konferował wczoraj po południu przeszło godzinę z księciem Bismarckiem i był z żoną u niego na obiedzie.

Carogrod, 28 marca. Minister spraw zagranicznych przesłał następujący telegram do dyplomatycznych przedstawicieli W. Porty za granicą: Pogłoski o panującym w Carogrodzie zaburzeniu żadnej nie mają podstawy, przeciwnie w stolicy panuje najzupełniejszy spokój.

Rzym, 28 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby włoskiej przedłożył minister skarbu ex p. o s e finansowe za r. 1877. Budżet wykazuje nadwyżkę 12 milionów lirów. Przy tej sposobności oświadczył minister Depretis, że rząd zamysła zaprowadzić administracyjne reformy bez nadwzajemności atoli równowagi w budżecie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogrod, 28 marca. Izba obradowała wczoraj na tajnym posiedzeniu nad adresem do tronu, który odrzuca bezwzględnie wszelkie mieszanie się zagranicy w wewnętrzne sprawy kraju. Turcja wyraża nadzieję, że Serbia wdzięczną jej będzie za zawarcie pokoju. Co się tyczy rokowań z Czarnogorą, to obrady odłożono na dzień jutrzejszy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 29 marca.

* Teatr polski. W niedzielę: Trójka hultajska; w poniedziałek: Król żółty; we wtorek: Podróż na około ziemi.

W przyszły tydzień będzie także odegrana komedia A. L. hr. Fredry Dwie bliźny. Komedia ta, wystawiona przed paru tygodniami na scenach lwowskiej i krakowskiej, uznana została jednogłośnie przez krytykę i publiczność, za najlepszą z pośmiertnych dzieł znakomitego komedypisarza.

* W dniu wczorajszym odbył się tutaj pogrzeb sp. Józefa z Jarochowskich Raczyńskiego, siostry sp. Cypryana Jarochowskiego, byłego dyrektora Starego Ziemstwa. Zmarła liczyła się do najsłynniejszych matron naszego społeczeństwa, ceniona i poważana dla swoich cnót domowych.

* Dowiadujemy się, że na konkurs tutejszy do dnia dzisiejszego nadesłano w ogóle sztuk trzydzieści.

* Woda w Warszawie dochodzi już do 11 stóp. Jest jednak nadzieja, że nie tylko dalej przybierać nie będzie lecz niebawem opadać zacznie. Tymczasem zalana jest już droga do Dębiny prowadząca a mianowicie w bliskości zakładu Koeniga i parku Wiktoria.

* Dóbr kościoła św. Maryi Magdaleny nie zgodził się na cenę 216 marek za pałatery na Nowym Rynku i rozbiere ludność na własny koszt.

* Majętności średnie, stare i nowe Drzewce w powiecie wesołskim należące do spadkobierców po f. p. Zakrzewskiemu, nabył kupiec Wolf z Lipska za 459,000 marek.

* Sędzia powiatowy Schönfeld przeniesiony został z Wesołowa do Kępna.

* W lesie Jabłonowskim pod Wolsztynem znalazło kilku robotników przed dwoma tygodniami garnek z pruskimi Fryderykami, które tam przechowane były pod szopą pozostałą jeszcze z r. 1842, w czasie którym berliński kupcy spuszczali zakupione drzewa. Szczególni znalazcy nie dali znać władzy o skarbie, lecz przy podziale pokłóciła się, i rzecz wyszła na jaw. Władze poszukują obecnie znalazców.

* Najnowszy numer Justus-Ministerial-Blatt ogłasza wyzysk owych miast, w których od dawniejszego już czasu walczyły posady szlacheckie. W naszym Księstwie takimi miastami są: Skwierzyna, Grodzisk, Kępno, Ostrow, Rogozno, Śrem, Lwów, Trzcinian, Trzemeszno, Wągrowiec, Gniezno, Skarszewy i Lidzbark; w Śląsku: Bolesław (Bunzlau), Grzybowo (Striegau), Carolath, Rothenburg, Bytom, Mysłowice, Oleśno, Rybniki i Wodzisław (Loslau).

* O zalewie Powiśla pisze Danziger Ztg. pod dniami 27 marca co następuje: „Kra idea od piątku aż do wstępnego ruszenia się lodów. Była tylko zapowiedź rzeczywistego ruszenia się lodów. Ale główny rozpacz się dopiero zaczęła w południe a masy lodu przepływały najpierw pod Ławem. Przy słońcu Plehnendorfu ruszyła się kra wczoraj o godzinie 6 1/2 go dnia i szła przez całą noc. Pędziła ze sobą, że rzeka wystąpiła w kilku miejscach po za groble i zaczęła zalewać okolice. Wysokość wody przy słońcu Plehnendorfa dochodziła dzisiaj w nocy o 3 1/2 go dnia 15 stóp 10 cali, dzisiaj rano o 8 godzinie opadała o 3 cale. Na Nogacie nie ruszyła się jeszcze aż do wczoraj wieczora, lecz i tam

już wystawiono straż, bo woda wzrosła znacznie i lada chwila należy spodziewać się ruszenia się lodów. Pod Malborkiem wzrosła woda w ostatnich dniach z 4 do 10 stóp. W zalewnych nizinach leży lod grubo na stopę i zakrywa już pola. Pod T. runiem wolał jest Wisła od lodu i zaległa zupełnie w twar. Wysokość wody wynosiła w dniu wczorajszym wieczorem 17 stóp, dzisiaj przed południem o 8 1/2 go dnia 17 stóp 8 cali. W Świeciu nieda pomiędzy ludnością jest nader wielka, bo całe stare miasto stoi jeszcze pod wodą. Niektórych domów widać tylko dachy, mimo to nie można namówić mieszkańców do opuszczenia domów, w których szyćta h mieszczą się tu i owdzie ludzie wraz z bydłem. Handel i przemysł w zupełnym zastoju a ludność nawiedzona powodzią jest przeżnięta ubogą i żyje z dnia na dzień. Po ustąpieniu wody pozostają mokre i wigotne mieszkanka, które pociągają za sobą w następstwie choroby a zjad i większą nędzę. Wczoraj w wieczornych godzinach wzrosła znowu woda znacznie aż do 21 stóp 5 cali. Dzisiaj od samego rana pędzi rzeka ogromne bryły lodu, co niebezpieczeństwo jeszcze powiększa. Wiele domów już runęło a ile ich ocalałe, przewidzieć nie można chwilowo, bo nurt rzeki nader jest bystrzym.

* Według obwieszczenia wrzesińskiego sądu powiatowego z dnia 24 b. m., zamieszczonego w części inwentaryzacyjnej Dziennika, zapisano zostało do rejestru jego firm, że firma W. Brunn w Miłosławiu przeszła na Fischel Flatowa i zmieniona została na W. Brunn następująco.

* Dyrekcja kolei górnośląskiej wydać będzie od dnia 1 kwietnia r. b. na życzenie tutejszej izby handlowej tymczasowo na próbę bezpośrednie bilety na jazdę z Poznania do Koblfortu. Król. dyrekcja kolei dolnośląsko-marcheńskiej zaś odmówiła zaprowadzenia takich biletów na jazdę z Koblfortu do Poznania.

* Na odbyty dnia onegdajszego targ na bydło i konie w Szamotułach przybyło z kilku nawet dalszych prowincji pruskich z powodu panującej tam zarazy na bydło wielu kupców dla zaopatrzenia się w potrzebne im bydło i konie. Z miasta Anklam nawet z Pomeranii było na targu kilku rólników i właścicieli fabryk. To też sprzedano znaczną liczbę koni roboczych po cenie 240-370 m. I bydła wiele sprzedano po 120-240 marek.

* Kilku złoczywców napadło dnia 26 m. śród białego dnia na furmankę, wiozącą do żwirówce poznańskiej pod Pniewami łopatą, starając się przedwzrostkiem porwać mu kilka łopat. Gdy zaś furman opierał się temu, napadli na niego, zbili go łopatom i tak niefortunnie, że nareszcie upadł. Szczepkiem nadejechała nie żądługo furmanka, co zniwelowało niegodziwców do ucieczki. Policja w Pniewie zawiadomiono już o tym wypadku i wskazano jej owych złoczywców.

* Kandydat stanu nauczycielskiego Mischke powołany został od 1 kwietnia jako zwyczajny nauczyciel gimnazjalny do gimnazjum w Gnieźnie.

* Gazeta Łódzka (Lodzer Zeitung) donosi, że w tych dniach dostrzeżono fałszywe papiery stumarkowe pruskie. Poznać je można po, tem, że groźba o karze za fałszerstwo jest prawie nieczytelna.

* Wydawcy warszawscy pp. Gebethner i Wolff otrzymali list od hr. Emila Wróblewskiego, którego nazwisko dobrze już jest znane w świecie muzycznym. Hr. Wróblewski zapytuje rzeczonych wydawców, czy nie podjęliby się publikowania partytury nowej opery noszącej tytuł: „Narceczona z Wenecji“, do której libretto napisał Cezar Molinari znany włoski poeta. Rzecz do libretta zaczerpnął z Danta, Hr. Wróblewski pragnie, — żeby jego opera była przedstawioną na warszawskiej scenie.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 30 marca Wielki piątek i Kwitryna męcz. i Angeli panny, w kalendarzu słowiańskim Szukosława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43, zachód o godzinie 6 minut 28.

Dnia 30 marca 1475 pożar Krakowa. — 1428 traktat pokoju z Węgrami w Keszmaru. — 1657 Szwedzi wywają Rakocznego do łowienia holdu. — 1675 sejm elekcyjny. — 1831 powstanie w Szawlach. — 1848 uformowanie i wymarsz z Paryża legionu polskiego.

(Z) ŚRODA, 28 marca. W tych dniach odbył się w tutejszej katolickiej szkole i w tutejszej pensji publiczny popis. Na uim zauważyliśmy trudności, z jakimi uczniowie walczyć muszą uczyć się wszystkiego w obcym im języku.

Mówiąc już tu o szkole wypada mi jeszcze raz poruszyć tutejsze stosunki szkolne. W przeszłej korespondencji wspominałem, że pensyjni tutejszych nauczycieli rencyja już ustanowiła i poleciła dozoru szkolnemu utworzenie jeszcze dwóch klas ress, czóstej i siódmej. Jak się było można spodziewać nie uwzględnił dozór szkolny rozporządzenia rencyjnego i opomnie ustanowienie przeciw utworzeniu jeszcze dwóch klas, a tem samem nie reguluje pensji nauczycieli, — jak ma rencyja polecała. — Kto zna przecież bliżej tutejsze stosunki katolickiej szkoły, ten musi przyznać, że utworzenie dwóch jeszcze klas jest koniecznością niezbędną, niższe bowiem klasy są tak przepełnione, że nauka w nich przechodzi siły nauczycieli. Tego przecież od nich żądać nie można, aby za swe li chie utrzymanie pracowali nad siły — aby pięciu nauczycieli pracowało za siódmu. — Dozór szkolny powinien przeto więcej po ojęwsku zająć się szkołą i położeniem nauczycieli. Tego wymaga sprawiedliwość, a nadto jest naszym obowiązkiem, — abymy się starali o dostateczną naukę dla naszych dzieci, — czego nie ma dzisiaj przy słabych siłach nauczycielskich.

Od 1 kwietnia r. b. opuszcza nasze miasto inspektor powiatowy p. Blobel i przenosi się do Pleszewa jako rektor. Kto będzie jego następcą, dotychczas nie wiadomo.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 29 marca. Klerikalne pisma zaprzeczają istnieniu ogłoszonego niedawno okólnika kardynała Simeoni.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronicę Żołobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

351. Ks. prałat Prądzyński z Pelplina . . . 10

* Ruchu literackiego Nr. 13 wyszedł z druku i zawiera: Antagonizm Krakowa do Lwowa. — U swoich na obczyźnie, powieść, napisał dr. Bonawentura Kopeć. (C. d.) — Sen w Bałkanach, poemat Karola Brzozowskiego. — Do poetów w kraju, wiersz przez K. Brzozowskiego. — Listy pani Kossakowskiej z Potockich, kasztelanowej kamińskiej, do siostrzeńca Ignacego Potockiego, marszałka W. Księstwa Litewskiego; z archiwum wróblewskiego Władysława hr. Tarnowskiego. (C. d.) — Lwów w czasie wojny w r. 1809, ustęp z jego dzieł, skreślony na podstawie dokumentów i opowiadań naczynych świadków, z rękopisu przetłumaczony, wstępem opatrzył, uzupełnił, objaśnił i do druku przygotował Stanisław Kunasiewicz. (C. d.) — O cielu ludzkiem pod względem wychowania, przez Ksawerego Pietraszkiewicza. — Wśród lasu, powieść Michała Aubray, tłumaczona z francuskiego Aniela Laskowskiego. — Przegląd literacki: Fryderyk Chopin, jego życie, dzieła i listy, przez Mauricego Karasowskiego, w języku niemieckim wydał F. Riess w Dreźnie, przez Stefana Baczyskiego. (Dok.) — Miślanca: Z kroniki lwowskiej. Haman, tragedia na scenie lwowskiej. Żywe słowa Jeremiego. Muzeum Kopernika w Rzymie. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Bibliografia podawana przez księgarzka Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. — Ogłoszenie przedpłaty.

* Szesztak wyszedł z druku Nr. 12 i zawiera: Z długim nosem. — Ogłoszenie. — Przyczynek do biblii. — Rozmowa Gogitek. — Imię pan Onufry. — Gogo. — U ks. Stojałowskiego. — Dla kronikarza „Dziennika Polskiego“. — Korespondencye redakcyi. — Przypomnienie głównych punktów kontraktu. — Powrót delegatów (z ryciną).

* Pisma literackiego Tydzień wyszedł z druku Nr. 29 i zawiera: Głos Galicyjania. — Żeliga, powieść J. I. Kraszewskiego (C. d.) — Studya estetyczne przez hr. W. Dzieduszyckiego (C. d.) — Z przeszłości czechów w Polsce przez F. K. Martynowskiego (dok.) — Gabriel Conroy, romans Bret Harta (C. d.) — Wieloryb, wiersz A. Góreckiego. — Przygody w Indyach podróżnika Tomasa Anquetila (dok.) — Tydzień lwowski VII. — Listy do przyszłej narzeczonej (dok.) — Mieszkańcy innych światów. — Pogadanka J. Lama. — Bibliografia. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości. — Od Administracyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 marca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Rutkowski z żoną z Piotrkowa. Łaszczyński z Grabowa. Gólc z Czerwonej. Toboll z Pily. Grunow z Münchbergu. Graff z Gniezna. Chlapowski z Król. Pol.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 29 marca.

Poznań, 28 marca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pięknie.

Żyto: spok.

Cena wypowiadzialna — Wypowiedziano — ctr. na marzec 156.—, na marzec-kwiecień 156.— na wiosnę 156.—, kwiecień-maj 156.— maj-czerwiec 157, czerw-lipiec 158, lipiec-sierpień —

Okowita: słabo.

Cena wypowiadzialna — Wypowiedziano — litrów: — na marzec 49.20, na kwiecień 49.70 — na kwiecień-maj 50.20 —, maj 50.70 —, czerw. 51.60, lipiec 52.50, sierpień 53.30 wrzesień 54.—

Okowita w miejscu (bez beczki) 48 20 pl.

(W) Poznań, 29 marca. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17—18 50 m, rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 28 marca.

Pszenica: 185-212 m.

Żyto: 148-163 m.

Jęczmień: wielki 148-153, mały 136-146 m.

Owies: 136-153 m.

Groch do gotowania 138-144, na paszę 128-136 m. — Wyka 129-136 m.

Zubin: niebieski 96-104 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 49 50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoskiej dnia 28 marca 1877.

85 funt. pszenicy . . .	8 marek 40 fen. do	8 marek 93 fen.
80 „ żyta . . .	73 „ „ 6 „	85 „
70 „ jęczmienia . . .	5 „ „ 6 „	8 „
50 „ owsa . . .	3 „ „ 3 „	80 „
100 „ grochu . . .	6 „ „ 6 „	50 „
100 „ k. r. . .	2 „ „ 2 „	50 „
100 „ si. na . . .	2 „ „ 2 „	25 „
100 „ słomy . . .	2 „ „ 2 „	50 „
1 „ masła . . .	90 „ „ 1 „	10 „
1 mendl. jaj . . .	65 „ „ 70 „	

Giełda wrocławska, 28 marca.

Konieczyna ozerwona: spok.; poślednia 40-46, średnia 50-58, piękna 61-70, wys. piękna 75-80 m.

Konieczyna biała: słabo; poślednia 40-48, średnia 50-56, piękna 58-63, wys. piękna 66-70 m.

Żyto: per 1000 kilo spokojniej; — na miesiąc marzec i marzec kwiecień 156 —, żąd. kwiecień-maj 157-156.50 — maj-czerwiec 158.50 —, plac, czerw-lipiec 161. —, żądano, lipiec-sierpień — m. pl.

Pszenica per 1000 kilo 209 marek żądano, na kwiecień-maj 210 m. plac.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 133. — marek ofiarowano i żąd. na kwiecień-maj 133. ofiar. i ż. na maj-czerwiec 136.50 żąd. czerw-lipiec 139. m. ofiar.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek placano.

Rzepak per 1000 kilo 310 m. żąd.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olj rzepiowy: per 100 kilo słabo; — w miejscu 66. — marek żądano, na marzec 64.50 marzec-kwiecień 65.50 żąd., kwiecień-maj 65.50 m., maj-czerwiec 64. — ż. na wrzesień-październik 64. — pl.

Zubin do sprzed.; per 100 kilo, żółty 9.50-10.50-11 20 niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litr. słabiej; w miejscu 49.50 —, żąd. 48.50 — marek ofiarowano, — na marzec i marzec-kwiecień 50.50 żąd., kwiecień-maj 50-60 pl. i żąd. maj-czerwiec 51. — czerw-lipiec 52. —, lipiec-sierpień 53 ofiar, sierpień-wrzesień — m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyższa	naj-niższa	naj-wyższa	naj-niższa	naj-wyższa	naj-niższa
Pszenica biała . . .	20	19	21	80	20	18
„ żółta . . .	19	19	10	21	50	17
Żyto . . .	18	17	10	16	50	15
Jęczmień nowy . . .	15	15	10	14	80	14
Owies nowy . . .	15	14	10	14	10	13
Groch . . .	15	15	10	14	50	13

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	pikny		średni		pośl. towar.	
	Mr.	Δ.	Mr.	Δ.	Mr.	Δ.
Za 100 kilogr.						
Rzepak . . .	28	—	25	—	20	—
Rzepak zimowy . . .	27	—	24	—	18	—
Rzepak latowy . . .	27	—	22	—	18	—
Lnicia . . .	22	—	18	—	15	—
Siemię lniane . . .	25	—	23	—	19	—

Gdańsk, 28 marca.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze: ciepłe następnie pochmurne; wiatr południowo-zachodni.

Pszenicy loco obrot musiał na dzisiejszym targu być znowu ograniczony, ponieważ dowóz był bardzo mały; przy stałym tedy usposobieniu i dobrzej ochocie do kupna sprzedano po pełnych cenach tylko 110 ton; prócz tego kupiono jeszcze 350 ton na ładunek po otwarciu żegluga po nieco wyższych w piękny towarze cenach. Placono za rosyjską 118 funt. 190 m., lepszą 120 funt. 199 m., 121/2 funt 204 m., jasną chorą 122 funt. 215 m., pstrą 126/7 funt. 219 m., wysoko-pstrą i szklistą 129/30 funt. 227, 228 m., 133/4 funt 230 m. per ton. Termina stale; na kwiecień-maj 218 m. żąd. 217 ofiar., maj-czerwiec 219 m. żąd. 218 m. ofiar., czerw-lipiec 222 m. żąd. 220 ofiar. Cena regul. 219 m.

Żyto loco bez zmiany; krajowe bez ofert, rosyjskie 118 funt. 148 m., 119 funt. 149 m., 120/1 funt. 150.50 m., per ton. Termina na kwiecień-maj 155 m. ż. dolno-polskie kwiecień-maj 163 m. żąd. 160 m. ofiar. Cena gulacyjna 156 m.

Groch loco Wiktoria 180 m. per ton pl. Termina na paszę na kwiecień-maj 136 m. żąd.

Okowita loco dziś bez dowozu. 49 m. ofiar.

Berlin, 28 marca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco bez zmiany. — Termina mało zmienione. Wyp. — ctr. — Cena wypowiad. — m. per 1000 kil. loco 192-235 wedle gat. piękna polska — z kolei p., żółta (czerw.) — m. z kolei pl., na ten mies. — pl., cena przecię. — placano, — marzec-kwiecień —, placano, kwiecień-maj 222-221-221.5 pl. przedcz. —, — maj-czerwiec 223 —, pl., czerw-lipiec 225.5 —, — pl. lipiec-sierpień 223 plac. sierpień-wrzesień — pl. wrzesień-październik 215.5 pl.

Żyto loco przy trzym. się cenach niejaki int. Term. spok. Wypow. — ctr. — Cena wypowiadzialna — m. per 1000 kil. loco 153-183 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei i ze statku pl., stare rosyjskie 162-163 m. z szpiczra pl. nowe rosyjskie 153-167. marek z kolei placano, — nowe polskie 153-167. m. z kolei placano, — krajowe 176-183. m. z kolei plac., nads. ros. — z k. pl. na ten miesiąc —, pl., cena przec. — marzec-kwiecień —, pl., kwiecień-maj 162.5 —, pl., maj-czerw. 160 —, — pl., — czerw-lipiec 160 —, — pl., lipiec-sierpień —, placano, sierpień-wrzesień — placano, wrzesień-październik 158.5 — pl.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 110-133 marek wedle gatunku.

Owies loco ceny trzym. się. — Termina niżej. Wypowiedziano — ctr. — Cena wypow. — m. per 1000 kil. loco 120-167 m. wedle gatunku, woch. i zach. prus. 140-153 z kolei pl. na ten miesiąc —, marzec-kwiecień —, plac., kwiecień-maj 151-150.5 —, plac. maj-czerwiec. 153-152.5 —, pl., czerw-lipiec 155-154.5 plac. lipiec-sierpień — pl.

Kukurudza loco stale. — Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. — Cena wypow. — mar. per 1000 kilo. loco stara 140-145 nowa 133-139. mar. wedle gatunku; nowa mold. — z kolei pl., stara mold. — z kolei pl., węgierska — z kolei plac., na ten miesiąc —, pl., marzec-kw. —, pl., kwiecień-maj 13

dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)
Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalesciere usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalesciere i nie cierpię już więcej na ból w leżących, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.
Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wzmiotów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.
Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszaniem zupełnie uleczoney.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu; uleczone z rozpaczy bólu piersi i rozstrojeniu uszu.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone znieścieranności i bezsenności i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sigmo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.
Revalesciere jest cztery razy tak pożywna jak mięso

Baranki, jajka z cukru (1636)
placki i baby (1636)
T. Weżyk. (1636)
S. Neumann, (1677)
Dr. Chłapowski, (1677)
Olejnia A. Lobermajera, (1665)
kuchy rzepakowe (50 kil.) 6 M. 50 fen.
Jabłonie i grusze (1672)
Wieś do sprzedania (1643)
ogier „Inko“ (1637)
Wyżel biały (1643)

oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalesciere za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ft. 28 Mr. 50 fen.
Revalesciere Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalesciere Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28-29 Passage (Kaiser Gallerie) i w wielu dobrych aptekach, drogistach, specyjalistów i sprzedawców delikatesów w całym kraju, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Dzisiaj rano o godzinie 5 zasnął w Bogu, opatrzony śś. sakramentami ś. p.
Józef Krajewski
w Zaworach, o czym donoszą w smutku pograżona matka i rodzeństwo.

Bekanntmachung.
Die in unser Firmenregister unter Nr. 51 eingetragene Firma:
„W. Brünn in Miloslaw“
deren erster Inhaber Wolff Brünn auf den Fischel Flawow übergegangen und in
„W. Brünn Nachfolger“
geändert und unter Nr. 133 von Neuem im Firmenregister zufolge Verfügung von heute eingetragen worden.
Wreschen, den 24 Maerz 1877.
Königl. Kreis-Gericht.
Co tylko opuściło prasę znakomite dzieło Dr. J. H. Reveille-Pavise:

„Starość“
popularny wykład fizjologii, psychologii, medycyny i higieny względnie do wieku starości przełożył
Dr. Franciszek Olszewski.
Cena Marek 6.
Skład główny w księgarni E. Calliera.
Antykarnia E. Calliera poszukuje wszystkiego co się odnosi do rodziny

Szeptyckich
X. Józefa Domaradzkiego
panegiryk p. t. Zawód chłonorów.

Losy Koni
na pierwsze, odbyć się mające w dniu 27 kwietnia r. b. wielkie wylowanie

Losy Koni
w Inowrocławiu po 3 Marki są do nabycia w Ekspedycji Dzien. Pozn.

Losy Koni
Dnia 2 kwietnia r. b. w drugie Święto Wielkanocne o 3 godzinie po południu odbędzie się

wiec polsko-katolicki
w Czempiniu w lokalu p. Szczepaniaka.
K. Kasprzycki. Alankiewicz. A. Roszak.

Osiedlilem się w Rogoznie.
Dr. Ziolkowski (1666)
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Wielkoziarnisty astr. kawior, wędz. wezerski, lososia, astrach, suchy i zielony groszek, szparagi, groszek z marchewką, zaprawiane owoce franc., estrag, octy, bajorne szynki, brunszw., gotajskie i szarlotenb. serwetaty, włoskie kalafiory, fran. salatek w głowkach, neap. jabłka, wino, marok. daktyle, figi, kaszany, szwajcarskie holend. Roquefort, neufsztelskie Romadon, i limburg. sery, fran. holend. i ros. likwory jakoteż szampańskie węgierskie, reńskie i franc. czerwone wina polecają w wielkim wyborze (1683)
W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

W. F. Meyer i Sp.

Jest do nabycia za pośrednictwem Ekspedycji Dziennika Poznańskiego

PRZYJACIELA LUDU

leszczyńskiego za cenę 25 tal.

Wmu Panu Dr. GOLSKIEMU

w Buku za tak staranne i szczepne wyprowadzenie żony mojej z ciężkiej i niebezpiecznej choroby składam publiczne (1682)

Bóg zapłać!

St. Morkowski.

Wody mineralne

tegocz. nalewu ma zawsze po dostępnych cenach na składzie i oblicza zamieszkomym za opakowanie własne tylko wydatki

Weiss

Również polecam mój bardzo piękny proszek na owady w nowym zupełnie opakowaniu jako wyborny do konserw. futer, wygubienia szwabów itd. itd. (1676)

Na wezwanie krajowego radcy ekonomicznego p. Lehmana kazaliśmy naszą prow. (1671)

Lucerne

zrewidować w tutejszej stacji doświadczalnej, która już uznana za wolną od kanianki.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

Bracia Auerbach.

LUCERNE

prawdziwą francuską i płaskową w czystym towarze poleca (1674)

A. BAKOWSKI

Handel Nasion.

Słodkie malinowe pomarańcze kataniańskie i imperial jako też bardzo soczyste cytryny poleca w beczkach, skrzynkach i pojedynczo po bardzo taniej cenie (1675)

A. GIEHOWICZ.

Kantor nasz przeniesliśmy na Fryderykowską ulicę Nr. 1 na I piętro.

G. Fritsch & Co.

Pruskie akcyjne

Towarzystwo zabezpieczenia od gradu.

Ulokowany kapitał zakładowy: 2,250,000 Marek. fundusz rezerwy: 900,000 Marek.

Rezultaty interesu:

Rok: suma asekuracyjna; dochód z premii; rabat; szkody;
1865 (1wszy) M. 25,069,200 M. 247,800 M. — M. 147,978
1870 (6ty) M. 140 514,000 „ 1,503,450 „ 62,640 „ 915,537
1876 (12ty) M. 188,820,024 „ 1,834,233 „ 87,372 „ 739,148

Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłod przeciw szkodom z gradobicia po stałych premii bez dopłat późniejszych. Takowe było w roku minionym największe pomiędzy wszystkimi niemieckimi Towarzystwami od gradobicia interesa i dało od czasu 12 letniego swego istnienia zabezpieczonemu rabatu ogólnego w znakomitej wysokości przeszło 3/4 miliona Marek.

Premia przeciętna pro 1876 wynosiła tylko 92 fen. pro 100 Mrk. sumy asekuracyjnej.

Żyto i leguminy płać tę samą premią co inne zboża.

Od roku bieżącego poczynając jest dotychczasowy rabat na premiach dla 1, 5 i 10 letnich ubezpieczeń z prawem wypowiedzenia znacznie wyższym niż w wszystkich innych Towarzystwach; prócz tego zaprowadzono urządzenia, ułatwiające ubezpieczenie. Formularze do wniosków jako też wszelkie dalsze objaśnienia u agentów i u podpisanych.

Poznań, dnia 27 marca 1877.

Agentura generalna

pruskiego akc. Tow. zabezpieczenia od gradobicia

Hill & Rychter.

Mechaniczna fabryka sieci G. Schröder'a

w Landsbergu n. W.

wyrobu wszystkich gatunków sieci myśliwskich, ptaszniczych i rybackich z najdelikatniejszej aż do najgrubszej przędzy w każdej wielkości oczek, szerokości i długości.

Gotowe sieci do ciągnięcia, niewody, sieci używane się na wybrzeżach, sieci zastawiające się, sieci do węgorzy, węciorki jako też wszystkie do rybactwa należące przedmioty dostarczamy się w najkrótszym czasie. Za dobroć towarów gwarantujemy się.

Pod zasiewy wiosenne

polecamy pod gwarancją zawartości nasze doświadczone preparaty nawozowe: maki z kości i superfosfaty wszelkiego rodzaju, sole potażowe, saletry chilijską i wszystkie inne używane jeszcze środki nawozowe, dalej makię mięsną na karm dla bydła Liebiga

Towarzystwa wysokości mięsnej we Fray Bentos.

Próby i cenniki na żądanie franko. (1231)

FABRYKA CHEMICZNYCH NAWOZÓW

Baranki, jajka z cukru

jako też (1636)

placki i baby

na Święta poleca (1636)

T. Weżyk.

Św. Marcju Nr. 54.

Kapelusze

najnowszy fason wiosenny, artykuły dla panów, towary skórzane, parasole, wachlarze promienadowe w największym wyborze. (479)

S. Neumann,

Wilhelmski plac Nr. 3. — Hotel du Nord.

Byłych uczniów ks. Legendre z zakładu ks. Koźmiana upraszam o nadesłanie na me ręce swoich fotografii (z podpisem), o które prosił ks. Legendre. (1574)

Dr. Chłapowski

Berlin, Potsdamerstr. 113a.

Skład główny moich kropli warszawskich

znajduje się w Czerwonej aptece w Poznaniu. (1246)

Nr. I uśmierza natychmiast każdy ból zębów Nr. II przeciw darcin w uszach i bólowi reumat. (1574)

Nr. III do czyszczenia ust. Pojedyncze butelki 1,50 M. Nr. I, II i III razem 3,50 M.

Warszawa. **Dr. Majewski.**

Olejnia A. Lobermajera

w Rokutowie

pod Bogusławiem poleca szanownym Gospodarzom

kuchy rzepakowe

(50 kil.) 6 M. 50 fen.

Jabłonie i grusze

w kilku tysiącach, uszlachetnione ma na sprzedaż nauczyciel w Zbrudzie- wie p. Śremem. (978)

Wieś do sprzedania

z wolnej ręki oddłga od Wieliczki ćwierć mili a półtorą od Krakowa; ob zar 145 morgów roli, 36 morgów łąk, 12 morgów lasu dębowego, 7 morgów pastwisk; budynki nowe, grunta przystępne, nie przedzielone obcami i uprawione, z propinacją, kamieniołomem, gliną na cegłę.

Wiadomość pod adresem K. Ż. S. o. p. Wieliczka. (1540)

W Chalinie pod Sierakowem jest na sprzedaż

ogier „Inko“

Wyżel biały

z kasztanowatymi latami, wabiący się Banko zagnął. Uczciwy oddawa orzyna sówiąnąrodę w cukierni. Weżyka na św. Marcinie.

Przystojny i wykształcony młody człowiek,

zajmujący bardzo dobre stanowisko, życzy sobie wstąpić w związek małżeński z panienką piękną, posiadającą dobre wychowanie i jako taki majątek. Dla braku znajomości w niniejszy sposób uprasza reflektujące damy, pod zapewnieniem ścisłej dyskrecji, aby raczyły swój adres wraz z fotografią przelać pod lit. J. U. 1069 do Rudolfa Mosse w Berlinie. (1643)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Miejsce rzadzczy

w Witkowicach zajęte. (1668)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Miejsce rzadzczy

w Witkowicach zajęte. (1668)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Miejsce rzadzczy

w Witkowicach zajęte. (1668)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Miejsce rzadzczy

w Witkowicach zajęte. (1668)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Miejsce rzadzczy

w Witkowicach zajęte. (1668)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Miejsce rzadzczy

w Witkowicach zajęte. (1668)

Urzednika,

kawalera, w średnim wieku, poszukuje od 1go lipca b. r. Dominium Czerlinu pod Gołańczą. (1667)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

BERLIN, 28 marca.			POZNAN, 29 marca.		
Niemieckie papiery.			Moneta w zlocie, srebrze i papierach.		
Prusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	104.10 p.	Napoleonsdory	1 szt.	16.25 p.
dito	4	95.60 p.	Imperyaly	1	16.70 p.
Oblig. dlugu państwa	3 1/2	92.50 p.	Dolary	1	4.19 p.
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	147. p.	Austriack. noty bank.		167.50 p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3 1/2	84. p.	Rosyjskie noty bank.		250. p.
dito	4	95.50 p.	Francuskie noty bank.		81.55 p.
dito	4 1/2	101.70 p.	Dyskonto wekslowe	4	5
Listy zast. poz. (nowe)	4	94.10 p.	dito lombardowe	5	
dito szląskie	3 1/2	84.80 p.	POZNAN, 29 marca.		
dito lit. A. i C. stare	4	— p.	Listy rentowe i zastawne.		
dito lit. A. i C. nowe	4	— z.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	98.
dito lit. A. i C.	4 1/2	— p.	Nowe listy zastawne	4	94.20
List. z. zachodn.-pruskie	3 1/2	82.50 p.	Listy rentowe pozn.	4	95.10
dito	4	92.75 p.	Prowinc. obligacye	5	—
dito II serya	5	101. p.	Powiatowe obligacye	5	101.
dito dito	4 1/2	— p.	Powiatowe obligacye	4 1/2	98.
dito nowa I serya	4	— p.			
dito dito	4 1/2	— p.			
Listy rent. poznańskie	4	95.40 z.			
dito pruskie	4	95.50 p.			
dito szląskie	4	95.80 p.			
Akcyje bankowe.					
Wrocław. bank dyskont.	4	70.75 p.			
dito wekslowy	4	76. p.			
Akcyje przemysłowe.					
Berliński kantor drzew.	4	50. p.			
Towarzystwo immol.	4	72. p.			
Dortmund Union	5	3.75 p.			
Huty Hoerder	5	30.75 p.			
dito Laura	5	66.60 p.			
dito Lauchhammer	5	22. p.			
dito Marienhütte	5	67. p.			
dito Massener	4	— p.			
dito Redenhütte	5	— p.			
Berlin. Passage	6	20. p.			
Akcyje zakładowe i obligacye kolei żelaznych.					
Bergsko-marchijska	4	75.50 p.			
Berlińsko-zgorzelicka	4	18. p.			
dito szczecińska	4	111.25 p.			
Zagraniczne papiery.					
Galicyjska Karola Lud.	5	87.25-50-40 p.			
Kolej Rudolfa	4	44.80 p.			
Marchijsko-poznańska	4	18.20 p.			
Górnośląz. kol. lit. A. C.	3 1/2	122. p.			
dito lit. B.	3 1/2	116. p.			
Austr.-franc. kolej pań.	5	377-379. p.			
Austr. półn.-zachodnia	5	187. p.			
dito pol. pań. (Lomb.)	5	133-134. p.			
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	27. p.			
Kol. po br. przeg. Odry	5	99.50 p.			
Rumuńska kolej	5	12.75 p.			
Rosyjska kolej państw.	5	110.90 p.			
Starogardzko-poznań.	4 1/2	100.90 p.			
Warszawsko-wiedeńska	5	179. p.			
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	70. p.			
Akcyje bankowe.					
Wrocław. bank dysk.	4	70. p.			
Kwieciek, Potocki i Sp.	5	66. p.			
Meinigska bank kred.	4	— p.			
Niemiecki bank hipot. w Meinig.	4	— p.			
Wschodn.-niem. bank	5	— p.			
Austr. zakład kredyt.	5	250. p.			
Pozn. bank prowinc.	4	102. p.			
Szląskie stowarz. bank.	4	88. p.			
Zagraniczne papiery.					
Amer. poz. 1882	6	100. p.			
dito 1885	6	— p.			
Włoska renta	5	72. p.			
dito akcyje tytun.	6	— p.			
dito obligacye tyt.	6	— p.			
Austr. noty bank.	—	88.50 p.			
dito renta papierowa	4 1/2	51. p.			
Austr. renta srebrna	4 1/2	55. p.			
Polskie listy likw.	4	62. p.			
Ros. listy zast. na grn.	5	72. p.			
Ros.-amer. poz. z 1870 r.	5	— p.			
dito dito 1871 r.	5	— p.			
Rosyjskie noty bankowe	—	84.50 p.			